KLIPER

Nr 5

Biuletyn Akademii Marynarki Wojennej

Spis treści

Akademia Marynarki Wojennej świętowała w Toruniu 3

Forum Jakości – nowe wyzwania w zapewnianiu i ocenie jakości kształcenia 6

IV Gdyńska Debata Młodych – *Co to znaczy być gdynianinem?* 9

Przyszli podpułkownicy – komandorzy porucznicy 11

Morsko-policyjna wymiana studencka 14

Student AMW wybrany do Parlamentu Studentów RP 16

Wyjście okrętu w morze 17

Klub Honorowych Dawców Krwi PCK przy AMW 19

Zawody sportowe uczelni mundurowych 22

Siatkarze o krok od awansu do Akademickich Mistrzostw Polski 24

Futsal akademicki – mistrz II ligi to my! . 25

Historyczny sukces pływaków 26

IX Maraton Komandosa 27

BHP – jest dobrze czy źle? 28

Siła ducha 29

Wydawnictwo Akademickie zaprasza 31

KLIPER
Biuletyn Akademii Marynarki Wojennej

Zespół redakcyjny:
mł. chor. szt. Ireneusz Kamiński, Krzysztof Miłosz, kmdr ppor. Wojciech Mundt (redaktor naczelny), Małgorzata Szwemin, Dominika Tracz

Współpraca:
Biuro Prasowe DMW

Adres redakcji:
81-103 Gdynia
ul. Śmidowicza 68
pom. 7/10
tel. 58 626 74 01
rzecznik@amw.gdynia.pl

Zdjęcie na przedniej okładce:
Bsm. pchor. Piotr Bidziński całuje Pałasz Honorowy MW jako honorowy Rektor-Komendant AMW. Fot. Krzysztof Miłosz

Zdjęcie na tylnej okładce:
IV Gdyńska Debata Młodych. Fot. Krzysztof Miłosz

Konsultacja językowa:
Agnieszka Jankowska

Skład:
kmdr ppor. Wojciech Mundt

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji i skracania artykułów oraz zmiany tytułów. Artykuły i zdjęcia zamieszczone w biuletynie i internecie zostały opublikowane za zgodą ich autorów. Zdjęcia i teksty są publikowane nieodpłatnie.

Akademia Marynarki Wojennej świętowała w Toruniu

Apel przy pomniku-kotwicy upamiętniającym powstanie Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. Fot. Krzysztof Miłosz.

Parada ulicami Torunia, uroczysty apel, przejęcie władzy przez podchorążych oraz nadanie skwerowi imienia Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej – to główne punkty programu obchodów Dnia Podchorążego. Co roku, w rocznicę wybuchu powstania listopadowego, podchorążowie – studenci wojskowi Akademii Marynarki Wojennej nawiązują do tradycji walk o niepodległość i wolność. W tym roku akademickim uroczystości z okazji Dnia Podchorążego odbyły się w Toruniu – mieście, w którym równo 90 lat temu powstała nasza uczelnia. W czwartek 29 listopada o godzinie 12 społeczność AMW rozpoczęła paradę capstrzykiem na placu św. Katarzyny.

Podchorążowie (studenci wojskowi), kadra i pracownicy Akademii wraz z zaproszonymi gośćmi przemaszerowali z placu św. Katarzyny, starówką, przez Rynek Staromiejski, do Bulwaru Filadelfijskiego. Tam, przy pomniku-kotwicy upamiętniającym powstanie Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej, odbył się apel pamięci zakończony salwą honorową. Po odegraniu przez Orkiestrę Reprezentacyjną MW Hymnu do Bałtyku nastąpiło odsłonięcie tablicy upamiętniającej 90. rocznicę powstania AMW. Na koniec tej części obchodów delegacje złożyły wiązanki kwiatów.

Kolejnym punktem programu było nadanie znajdującemu się tam skwerowi imienia Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. Następnie wszyscy udali się ponownie na Rynek Staromiejski, gdzie odbył się uroczysty apel, podczas którego przekazano dowodzenie uczelnią podchorążym (studentom wojskowym). Został odczytany rozkaz o wyznaczeniu honorowego rektora-komendanta, służby wewnętrznej i warty. Podchorążowie wystawili posterunek honorowy przy pomniku Mikołaja Kopernika. Uroczystość zakończyła Pieśń reprezentacyjna Wojska Polskiego i defilada pododdziałów.

W obchodach Dnia Podchorążego w Toruniu wzięły udział pododdziały Kompanii Reprezentacyjnej MW, Orkiestry Reprezentacyjnej MW oraz pododdział podchorążych

Przemarsz podchorążych w ubiorach historycznych nawiązujących do Powstania Listopadowego. Fot. Krzysztof Miłosz.

w strojach historycznych nawiązujących do okresu powstania listopadowego. To właśnie ówcześni podchorążowie pod dowództwem ppor. Piotra Wysockiego zapoczątkowali zbrojny zryw. Obchodząc kolejną rocznicę, czcimy ich pamięć i nawiązujemy do pięknych tradycji walki o niepodległość. Ten dzień w uczelniach wojskowych tradycyjnie uważany jest za święto podchorążych.

Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte kształci studentów wojskowych i cywilnych oraz kadry marynarskie. Studenci wojskowi uczą się na dwóch kierunkach: nawigacji oraz mechanice i budowie maszyn. Studenci cywilni mają z kolei do wyboru: nawigację, informatykę, oceanotechnikę, mechanikę i budowę maszyn, automatykę i robotykę, bezpieczeństwo narodowe, bezpieczeństwo wewnętrzne, stosunki międzynarodowe, pedagogikę oraz historię.

Posterunek honorowy przy pomniku-kotwicy i tablicy pamiątkoiwej. Fot. Krzysztof Miłosz.

Dzisiejsza Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte kontynuuje tradycje swoich poprzedniczek: Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej (1922-1928), Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej (1928-1938 w Toruniu, 1938-1939 w Bydgoszczy i 1939-1946 w Wielkiej Brytanii), Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej (1946-1955) oraz Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte (1955--1987). Od 1987 roku uczelnia funkcjonuje już jako Akademia Marynarki Wojennej.

Wojciech Mundt

Nadanie skwerowi imienia Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej. Przemarsz na Rynek Staromiejski, na czele Orkiestra Reprezentacyjna MW. Uroczysty apel na rynku. Zastępca Rektora-Komendanta komandor dr inż. Mariusz Mięsikowski wręczył prezydentowi Miasta Torunia Michałowi Zaleskiemu pamiątkowy dzwon okrętowy. Przekazanie władzy nad uczelnią - podchorąży Piotr Bidziński otrzymuje szablę honorową, jako honorowy Rektor-Komendant. Posterunek honorowy przy pomniku Mikołaja Kopernika.Występ chóru Akademii Marynarki Wojennej podczas uroczystości w hotelu „Bulwar" (siedziba ówczesnej Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej). Fot. Krzysztof Miłosz:

Forum Jakości – nowe wyzwania w zapewnianiu i ocenie jakości kształcenia

W dniach 5–6 listopada 2012 roku w Akademii Marynarki Wojennej odbyła się unikatowa w skali kraju konferencja poświęcona nowelizacji ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Forum Jakości – nowe wyzwania w zapewnianiu i ocenie jakości kształcenia zgromadziło w naszej uczelni prawie 200 uczestników, wśród nich wielu rektorów, dziekanów i osób odpowiadających za jakość kształcenia w ośrodkach akademickich. Organizatorami konferencji byli: Akademia Marynarki Wojennej, Wydział Nauk Humanistycznych i Społecznych AMW, Fundacja Studentów i Absolwentów Uczelni Wyższych – Pomeranian Students' Coalition oraz Polska Komisja Akredytacyjna.

Tematyka forum związana była z nowelizacją ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym, która ma duże znaczenie dla jakości kształcenia, zarówno w odniesieniu do codziennego funkcjonowania uczelni, jak i działań Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Nowe warunki akredytacji instytucjonalnej i programowej, zwiększenie znaczenia wewnętrznego systemu zapewnienia jakości kształcenia, systemowe badanie losów absolwentów oraz kontakty z interesariuszami zewnętrznymi – to tylko niektóre konsekwencje nowelizacji dyskutowane podczas konferencji. Prelegentami byli członkowie i eksperci Polskiej Komisji Akredytacyjnej, przedstawiciele European Consortium for Accreditation in higher education oraz reprezentanci interesariuszy.

Forum otworzyli w auli Centrum Audytoryjno-Informacyjnego AMW rektor-komendant AMW kontradmirał dr inż. Czesław Dyrcz, przewodniczący PKA dr hab. Marek Rocki oraz prezes Fundacji PSC Łukasz Wyszyński. Program konferencji został tak pomyślany, aby umożliwić dialog między przedsta-

Na konferencję zapisało się bardzo dużo osób. Fot. Krzysztof Miłosz.

wicielami uczelni i Polskiej Komisji Akredytacyjnej, która odpowiada za przeprowadzanie akredytacji i wspieranie uczelni w podnoszeniu jakości kształcenia. W tym celu pierwszego dnia organizatorzy zaplanowali prezentacji dwóch wątków. Pierwszy dotyczył rozwiązań w zapewnianiu i ewaluacji jakości kształcenia w AMW, które przedstawił kmdr Robert Pawłowski, drugi natomiast – wpływu europejskich standardów na funkcjonowanie PKA oraz oceny programów kształcenia typu joint programmes. Pierwszy dzień zakończył się kolacją w hotelu „Gdynia", która była okazją do kontynuowania rozmów kuluarowych.

Drugi dzień w części panelowej zakładał prezentację dwóch kluczowych z punktu widzenia nowelizacji ustawy kwestii: zmiany zasad akredytacji instytucjonalnej i programowej oraz roli interesariuszy zewnętrznych. Na zakończenie konferencji odbyły się warsztaty, podczas których uczestnicy podzieleni na grupy mogli się zapoznać z założeniami projektowania wewnętrznego systemu zapewnienia jakości kształcenia oraz budowania planów studiów na podstawie efektów kształcenia. Wszyscy uczestnicy mieli okazję wyrazić w ankietach swoje opinie o wartości merytorycznej i poziomie organizacji konferencji.

Forum, które spotkało się z bardzo dużym zainteresowaniem środowiska akademickiego z całej Polski, pokazało, jak wiele jeszcze jest do zrobienia w kwestii zapewniania, ewa-

Wystąpienie Rektora-Komendanta Akademii Marynarki Wojennej kontradmirała dr. inż. Czesława Dyrcza. Fot. Krzysztof Miłosz.

Od lewej: prezes Fundacji PSC Łukasz Wyszyński, przewodniczący PKA dr hab. Marek Rocki. Fot. Krzysztof Miłosz.

luacji oraz oceny jakości kształcenia. Różne oczekiwania, poziom wiedzy i przede wszystkim podejście do jakości kształcenia uwidoczniło się w stawianych pytaniach i wyrażanych opiniach. Jest to sygnał, na który powinni zareagować wszyscy uczestnicy forum. Z jednej strony powinien to być bodziec do podejmowania kolejnych tego rodzaju inicjatyw i wyraźniejszej odpowiedzi na oczekiwania uczestników, np. poprzez wymianę dobrych praktyk. Z drugiej strony powinien unaocznić uczelniom, jak ważna jest jakość kształcenia i jakie narzędzia w jej budowie i ewaluacji mają szkoły wyższe. Uczelnie często marginalizują rozwiązania projakościowe i wypełniają jedynie pewne minimum, które pozwoli przejść im akredytację. Idea jest jednak zupełnie inna. Tak jak uczelnie domagają się autonomii w kwestii budowania programów kształcenia, doboru kadry, polityki finansowej, tak samo powinny podchodzić do budowania i funkcjonowania wewnętrznego systemu zapewniania jakości kształcenia. Niestety w tym obszarze część osób oczekuje gotowych rozwiązań i wytycznych, które można formalnie wprowadzić w swojej uczelni. Takie rozwiązanie nie będzie jednak miało przełożenia na podniesienie jakości kształcenia i będzie jedynie spełnieniem wymogów formalnych. Liczne pytania, burzliwa dyskusja i brak czasu na zaprezentowanie wszystkich kwestii są dowodem na to, że podobne spotkania powinny być organizowane częściej. Tylko bowiem dialog i wspólne rozwiązywanie problemów mogą pomóc w stworzeniu systemu, który będzie skutecznie podnosił i ewaluował jakość kształcenia.

W pierwszym rzędzie od lewej: prorektor AMW ds. nauki dr hab. inż. Ryszard Kłos, prorektor ds. kształcenia AMW dr hab. Jerzy Kojkoł, dziekan Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych dr hab. Piotr Semków. Fot. Krzysztof Miłosz.

„Forum Jakości – nowe wyzwania w zapewnianiu i ocenie jakości kształcenia" jako bardzo cenna i oczekiwana inicjatywa odniosła sukces dzięki zaangażowaniu wielu osób. Pragnę złożyć podziękowania władzom Akademii oraz Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych, wszystkim pracownikom uczelni zaangażowanym w projekt, członkom i pracownikom biura PKA, członkom Fundacji PSC oraz studentom. Bez wsparcia i pomocy na różnym etapie organizacji, Forum Jakości nie doszłoby do skutku! Dziękuję!

Łukasz Wyszyński

IV Gdyńska Debata Młodych – *Co to znaczy być gdynianinem?*

Gdyńskie Debaty Młodych cieszą sięco raz większą popularnością wśród młodzieży. Fot. Krzysztof Miłosz.

Dnia 19 grudnia 2012 roku w Akademii Marynarki Wojennej odbyła się IV Gdyńska Debata Młodych – Co to znaczy być gdynianinem? To już czwarta odsłona spotkań ekspertów oraz osób decyzyjnych w naszym mieście i regionie z ludźmi młodymi, która poświęcona jest tematom szczególnie ważnym dla Gdyni i jej mieszkańców. Tym razem tematyka debaty była szczególna, ponieważ dotyczyła kwestii bardzo osobistych i nierzadko budzących wiele emocji. Podczas debaty zastanawialiśmy się nad wyjątkowością naszego miasta. Mamy nadzieję, że udało się nam skłonić uczestników do refleksji o stopniu ich identyfikacji z Gdynią. Celem debaty było zaprezentowanie i poddanie pod dyskusję elementów decydujących o tym, że żyjemy, uczymy się i pracujemy w miejscu przez wielu uważanym za wyjątkowe, o czym świadczą rankingi ekonomiczne oraz badania socjologiczne i społeczne.

Dyrektor Muzeum Miasta Gdyni Dagmara Płaza-Opacka odpowiada na pytania młodzieży. Fot. Krzysztof Miłosz.

W debacie gośćmi i ekspertami byli: prezydent Gdyni dr Wojciech Szczurek (który jednocześnie patronuje całemu projektowi debat i wspiera je finansowo oraz organizacyjnie), dyrektor Muzeum Miasta Gdyni Dagmara Płaza-Opacka, prorektor AMW ds. kształcenia prof. Jerzy Kojkoł, przewodnicząca Prezydium Samorządu Studentów AMW Dominika Tracz oraz przewodniczący Parlamentu Studentów AM w Gdyni Rafał Wolski.

Wśród gości debaty nie mogło zabraknąć Prezydenta Gdynii Wojciecha Szczurka, który chętnie odpowiadał na pytania. Fot. Krzysztof Miłosz.

Debata odbyła się w formie moderowanej dyskusji zaproszonych gości, podczas której również publiczność mogła zadawać pytania. W pierwszej części publiczność przysłuchiwała się pytaniom przygotowanym przez prowadzących, które dotyczyły: tożsamości i jej kształtowania, wpływu historii na formowanie świadomości młodych ludzi, roli władz miejskich w budowaniu miasta jako miejsca przyjaznego mieszkańcom, atrakcyjności Gdyni dla ludzi młodych i wielu innych. W drugiej części debaty goście odpowiadali na pytania i ustosunkowywali się do poglądów wyrażanych przez uczestników.

W debacie udział wzięło ponad 200 osób, w tym uczniowie gdyńskich szkół gimnazjalnych i średnich, studenci Akademii Marynarki Wojennej i Uniwersytetu Gdańskiego, a także przedstawiciele organizacji społecznych. Jesteśmy przekonani, że udało się nam przedstawić i omówić wielopłaszczyznowe uwarunkowania wpływające na lokalny patriotyzm gdynian, w wymiarze historycznym i socjologicznym, ale także z punktu widzenia władz miasta, organizacji pozarządowych i wreszcie głównych adresatów debaty – ludzi młodych. Mamy nadzieję, że pytanie zawarte w temacie debaty będzie bodźcem i inspiracją do autorefleksji dla mieszkańców Gdyni oraz dodatkowym argumentem dla młodych, żeby w Gdyni widzieli swoje miejsce dalszej edukacji, rozwoju zawodowego i zamieszkania. Debata nie dała jednoznacznej odpowiedzi na pytanie „Co to znaczy być gdynianinem?", ale niewątpliwie przyniosła wiele ciekawych i inspirujących pomysłów dotyczących tożsamości gdynian.

W imieniu organizatora – Fundacji Studentów i Absolwentów Pomeranian Students' Coalition – dziękuję wszystkim za udział w debacie, a władzom Akademii za umożliwienie po raz kolejny zorganizowania spotkania w naszej uczelni! Jednocześnie zachęcam do zapoznania się z trzecim numerem biuletynu „Gdyńska Debata Młodych", w którym ukazały się wywiady z prelegentami i teksty naszych studentów będące pokłosiem dyskusji o kształtowaniu ładu przestrzennego naszego miasta, która odbyła się w maju 2012 roku w Muzeum Miasta Gdyni. Zachęcam wszystkich do podzielenia się swoimi opiniami na łamach naszego biuletynu. Już dzisiaj zapraszam serdecznie do udziału w V Gdyńskiej Debacie Młodych, która poświęcona będzie działalności społecznej i odbędzie się w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym. Zachęcam do śledzenia naszej strony www.gdm.fundacjapsc.pl oraz profilu fundacji na Facebooku.

Łukasz Wyszyński

Przyszli podpułkownicy – komandorzy porucznicy

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia, 21 grudnia, w Akademii Marynarki Wojennej odbyło się uroczyste zakończenie kursu kwalifikacyjnego dla przyszłych podpułkowników – komandorów poruczników. W kursie wzięło udział 62 oficerów ze wszystkich rodzajów sił zbrojnych. To pierwsze tego typu przedsięwzięcie szkoleniowe realizowane przez naszą uczelnię dla tak szerokiego grona słuchaczy. Przez trzy miesiące podnosili swoje kwalifikacje, aby móc w przyszłości objąć wyższe stanowiska służbowe.

Uczestnicy kursu na stopień etatowy podpułkownik - komandor podporucznik wraz z władzami uczelni. Fot. Krzysztof Miłosz.

Kurs rozpoczął się 24 września. Jego celem było przygotowanie oficerów do kompetentnego realizowania zadań na różnych szczeblach zarządzania i dowodzenia w warunkach profesjonalizacji sił zbrojnych. W ramach prowadzonych zajęć uczestnicy kursu mieli okazję poszerzyć wiedzę na temat polityki bezpieczeństwa, działań wielonarodowych, bezpieczeństwa morskiego państwa czy też międzynarodowego prawa humanitarnego. To jednak nie wszystkie zagadnienia, które były omawiane na zajęciach dla przedstawicieli wszystkich rodzajów sił zbrojnych oraz instytucji centralnych MON-u.

Kurs był bardzo intensywny – trwał trzy miesiące i obejmował zajęcia z 27 przedmiotów. Dzięki szerokiemu zakresowi materiału słuchacze mogli spojrzeć na niektóre sprawy, i to nie tylko wojskowe, z innej strony. Oficerowie poruszali na kursie zagadnienia dotyczące współpracy cywilno-wojskowej, działalności szkoleniowej w Siłach Zbrojnych RP, zabezpieczenia logistycznego czy zarządzania kryzysowego. Należy podkreślić, że zajęcia były również okazją do wymiany doświadczeń, co było tym cenniejsze, że uczestnicy kursu reprezentowali różne jednostki, a co za tym idzie – odmienne punkty widzenia. Warto zaznaczyć, że wśród wykładowców było czterech admirałów w stanie spoczynku, w tym były dowódca MW, a także byli szefowie sztabu MW. Uczestnicy kursu mogli skonfrontować swoje poglądy

Uroczystość zakończenia kursu kwalifikacyjnego. Fot. Krzysztof Miłosz.

Najbardziej usportowieni otrzymali pamiątkowe koszulki. Fot. Krzysztof Miłosz.

z wiedzą tak doświadczonych oficerów. Dzięki temu wiele zajęć było niezwykle ekscytujących i szkoda, że już się skończyły.

Istotnym elementem kursu były podróże seminaryjne, w tym do Centrum Operacji Morskich, w którym oficerowie zapoznali się ze strukturą, zadaniami oraz rolą i miejscem jednostki w misjach oraz operacjach sił Marynarki Wojennej. Duże wrażenie na oficerach zrobił kilkugodzinny rejs na pokładzie ORP „Kontradmirał Xawery Czernicki". Oczywiście spowodowane było to tym, iż większość z nich nie miała wcześniej okazji, by uczestniczyć w rejsie, ponieważ służą poza Marynarką Wojenną. Dlatego też wizyta w Porcie Wojennym w Gdyni i możliwość obejrzenia fregaty rakietowej, okrętu ratowniczego, kutra rakietowego, a przede wszystkim okrętu podwodnego dostarczyła uczestnikom kursu wielu wrażeń i znacznie poszerzyła ich wyobrażenie o służbie na okrętach. Słuchacze byli również w Stoczni MW, gdzie mogli zobaczyć, jak zaawansowane są prace na okręcie patrolowym ORP „Ślązak". Jednak nie wszystkie podróże seminaryjne związane były z wojskiem. Oficerowie uczestniczyli również w zajęciach w Wojewódzkim Centrum Zarządzania Kryzysowego w Gdańsku.

Rektor-Komendant AMW kontradmirał dr inż. Czesław Dyrcz wręcza świadectwa ukończenia kursu. Fot. Krzysztof Miłosz.

Major Zbignie Pustelnik przemawia w imieniu uczestników kursu. Fot. Krzysztof Miłosz.

Na zakończenie kursu słuchacze napisali artykuły na konferencję naukową Tendencje rozwojowe Sił Zbrojnych RP w perspektywie osiągania zdolności operacyjnych, która odbyła się pod patronatem honorowym szefa Sztabu Generalnego gen. Mieczysława Cieniucha. Podczas konferencji 13 oficerów krótko zaprezentowało swoje prace. Zakres tematyczny był bardzo szeroki. Warto zaznaczyć, iż w konferencji udział wzięli również rektor-komendant AMW kontradmirał dr inż. Czesław Dyrcz oraz dowódca Centrum Operacji Morskich kontradmirał dr inż. Stanisław Zarychta.

Akademia Marynarki Wojennej od wielu lat prowadziła kursy kwalifikacyjne na różne stopnie wojskowe, jednak zawsze dla oficerów Marynarki Wojennej. Z uwagi na potrzeby współczesnych sił zbrojnych stworzyła kurs, w którym mogą brać udział oficerowie różnych specjalności. Ta pierwsza edycja pokazała, że w jednej ławce mogą zasiąść marynarze, piloci, żołnierze wojsk lądowych, a także przedstawiciele różnych dowództw oraz instytucji i wspólnie się uczyć, poszerzać swoje horyzonty i wymieniać się doświadczeniami. To bardzo istotne, zwłaszcza że różne rodzaje sił zbrojnych coraz częściej muszą ze sobą współpracować w ramach operacji połączonych, zarówno w kraju, jak i poza nim. Wspólne kursy pozwolą oficerom zapoznać się ze specyfiką służby różnych rodzajów wojsk. Kolejna edycja już w styczniu 2013 roku.

Wojciech Mundt

Pamiątkowy grawerton, który został wręczony Rektorowi-Komendantowi przez uczestników kursu kwalifikacyjnego. Fot. Krzysztof Miłosz.

Morsko-policyjna wymiana studencka

W dniach 21–22 listopada 2012 roku w ramach współpracy Akademii Marynarki Wojennej i Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie studenci kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne odwiedzili Wyższą Szkołę Policji. Do rewizyty w AMW doszło w dniach 6–7 grudnia. Celem wymiany studentów było pogłębienie zainteresowań wybranymi zagadnieniami bezpieczeństwa wewnętrznego i militarnego państwa.

Zajęcia w Pracowni Broni Rakietowej i Artylerii Instytutu Uzbrojenia Okrętowego i Informatyki AMW. Fot. Krzysztof Miłosz.

Nasi studenci podczas pobytu w Wyższej Szkole Policji zapoznali się najnowocześniejszą techniką informatyczną umożliwiającą walkę z przestępstwami popełnianymi w świecie wirtualnym lub za jego pośrednictwem oraz innymi osiągnięciami w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego. Studentom ze Szczytna zaprezentowano natomiast zagadnienia dotyczące roli sił morskich w zapewnieniu bezpieczeństwa narodowego państwa. Ponadto przedstawiono systemy walki oraz symulatory zdarzeń bojowych, a następnie omówiono ich znaczenie dla obrony infrastruktury morskiej. Studenci wysłuchali również wykładu na temat odpowiedzialności karnej za przestępstwa popełniane na morzu.

Studenci Wyższej Szkoły Policji mogli się dowiedzieć, na czym polega i jakie ma znaczenie udział sił morskich, w tym Marynarki Wojennej RP, w działaniach zapewniających bezpieczeństwo

Historia Akademii Marynarki Wojennej została przedstawiona i omówiona w Sali Tradycji uczelni, dzie zaprezentowano eksponaty i archiwalne zdjęcia. Fot. Krzysztof Miłosz.

militarne państwa oraz obszarów morskich . Dodatkowym efektem wymiany jest nawiązanie kontaktów między kołami naukowymi oraz samorządami studentów obu uczelni, co mieści się w zakresie kompetencji społecznych realizowanych programów kształcenia na kierunku bezpieczeństwo narodowe i bezpieczeństwo wewnętrzne.

W ramach tej współpracy w dniach 3–4 grudnia zastępca komendanta – prorektor Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie insp. dr Robert Częścik oraz kierownik Zakładu Zarządzania Kryzysowego kmdr dr Jarosław Truchan poprowadzili cykl wykładów dla studentów kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne na Wydziale Dowodzenia i Operacji Morskich. Zajęcia te cieszyły się dużym zainteresowaniem, o czym świadczą liczne pytania i żywe dyskusje prowadzone nawet podczas przerw. Wykłady dotyczyły przede wszystkim udziału policji w zarządzaniu i reagowaniu kryzysowym, zabezpieczania imprez masowych oraz organizacji służby policjantów i uprawnień im w tym czasie przysługujących.

Jarosław Teska

Ćwiczenia w Trenażerze Broni Strzeleckiej „Śnieżnik" - wykorzystanie różnych typów broni. Fot. Krzysztof Miłosz.

Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej

Student AMW wybrany do Parlamentu Studentów RP

Obradujący 30 listopada 2012 roku w Warszawie XX Zjazd Parlamentu Studentów RP, w którym uczestniczyli reprezentanci ponad stu uczelni wyższych z całej Polski, wybrał nowe władze, które rozpoczęły swoją dwuletnią kadencję 1 stycznia 2013 roku. Do dwunastoosobowej Rady Studentów, determinującej działalność Parlamentu Studentów RP, został wybrany student wojskowy Wydziału Mechaniczno-Elektrycznego Akademii Marynarki Wojennej bsm. pchor. Piotr Bidziński.

Bosman podchorąży Piotr Bidziński. Fot. Krzysztof Miłosz.

Rada Studentów zgodnie z art. 17 Statutu Parlamentu Studentów RP jest organem uchwałodawczym i opiniodawczym. W jej skład wchodzi 12 członków wybieralnych przez zjazd oraz przewodniczący PSRP z mocy statutu. Do kompetencji Rady Studentów należy: opiniowanie projektów aktów prawnych dotyczących środowiska studenckiego, podejmowanie uchwał w imieniu PSRP, zatwierdzenie regulaminów po pozytywnym zaopiniowaniu przez Komisję Prawną, powoływanie na wniosek przewodniczącego komisji doraźnych, pełnomocników i koordynatorów, przygotowanie sesji zjazdu, w tym wybór prezydium zjazdu.

Życzymy bsm. pchor. Piotrowi Bidzińskiemu dużo satysfakcji z pracy społecznej na rzecz szeroko pojmowanego środowiska studenckiego i serdecznie gratulujemy!

Wojciech Mundt

Wyjście okrętu w morze

Trałowiec z podniesioną Wielką Galą Banderową. Fot. Tadeusz Polański.

Czynności przypisane każdemu członkowi załogi w przygotowaniu okrętu do wyjścia w morze i do boju zostały wykonane. Podchorążowie spisali się znakomicie. ALARM MANEWROWY – ODCUMOWANIA! Dział elektromechaniczny jako ten, który musiał zapewnić nakazany ruch okrętu, już na stanowiskach manewrowych. Silniki główne obsługiwali motorzyści sprawdzeni w tych czynnościach. Obok nich stali podchorążowie i uważnie obserwowali. Nie było żadnej automatyki, każde uruchomienie i zatrzymanie silnika wykonywano ręcznie. Odcumowanie okrętu, kilkanaście uruchomień i zatrzymanie silników. Komendy podane przez telegraf maszynowy musiały być wykonane szybko. Dodatkowo należało natychmiast utrzymać nakazane obroty. Stanowisko manewrowe uważano za święte miejsce motorzysty manewrowego. Pierwsze komendy dla reżimu pracy silników były bardzo zróżnicowane – od biegu „wolno naprzód" lub „wolno wstecz" do „cała naprzód" lub „cała wstecz".

Obsługa silników typu 9D nie była łatwa. Dla dowódcy okrętu, który manewrował jednostką, podstawowym atutem była dobrze wyszkolona załoga maszynowa. Niewykonanie na czas któregokolwiek manewru silnikiem mogło się skończyć poważną kolizją. Dlatego podkreślam to szczególnie, ponieważ chciałbym, aby każdy czytający ten tekst zdawał sobie sprawę, jak odpowiedzialny był czas manewrowania. Trałowce typu 254M były znacznie udoskonalone i nie sprawiały dużych trudności podczas skomplikowanych manewrów okrętu. O wyższości technicznej trałowca proj. 254M wspomnę jeszcze w dalszej części artykułu.

Po wyjściu okrętu za tzw. główki portu wojennego w Helu dowódca zarządził odbój alarmu manewrowego. Podano komendę: „Na stanowiska wstępuje pierwsza zmiana wachty morskiej!". W dziale elektromechanicznym, jak również w innych działach okrętowych załoga przystąpiła do rutynowych czynności według planu zajęć. Podczas tego wyjścia w morze przewidziano ćwiczenia stawiania trału kontaktowego MT-2 oraz trału elektromagnetycznego TEM-52. Celem tych ćwiczeń było pokazanie podchorążym sposobów stawiania trałów. Najbardziej zaangażowani w te czynności byli podchorążowie wydziału dowódczego i uzbrojenia. Taki pokaz przybliżał im czynności, które w przyszłości mieli wykonywać jako dowódcy działów broni podwodnej i artylerii. Po 30 minutach wyjścia za tzw. główki dowódca okrętu zarządził: ALARM TRAŁOWY – PRZYGOTOWAĆ TRAŁ MT-2 DO POSTAWIENIA. Trał MT-2 to był trał kontaktowy, który miał za zadanie podcinanie minliny podtrzymującej minę morską typu 08/39. Stawianie tego trału wymagało znacznej siły fizycznej każdego członka drużyny minerów. W tym okresie w wyposażeniu trałowca proj. 254K znajdował się zestaw pływaków podtrzymujących wykonanych z blachy stalowej. Bardzo ciężkie pływaki ułożone były na wózkach, które służyły do transportu pływaka z śródokręcia na rufę. Skompletowanie trału to również nie była lekka praca. Zadanie to wymagało doskonałego opanowania specjalności. Mocowanie tzw. wisiaków oraz przecinaków musiało być wykonane bardzo solidnie. Kiedy skompletowany trał znajdował się za rufą okrętu, wyrzucano pływaki podtrzymujące. Pływaki o mniejszych gabarytach silni minerzy wyrzucali za rufę ręcznie. Pływaki kierunkowe o znacznej masie i gabarytach należało opuścić za rufę za pomocą tzw. trałbelek. Były to urządzenia napędzane siłą mięśni marynarzy minerów. Okręty proj. 254M miały już „dźwigi" z napędem elektrycznym. Była to kolosalna różnica. Po zakończeniu trałowania, kiedy trał został wciągnięty na pokład, minerzy powiadali: „Rufa czysta, trał wyjęty, stoi miner uśmiechnięty!". Mechanicy jak zwykle złośliwie interpretowali ich powiedzenie i twierdzili, że: „Rufa czysta, trał wybrany, stoi miner uj...ny!". Oczywiście były

to żarty, bo jak żyć i nie żartować? Ciężka praca minerów nakazywała darzyć ich szacunkiem – i tak było. Wracając do sposobu stawiania i wybierania trału kontaktowego, należy wspomnieć o wyciąganiu dwóch najcięższych pływaków. Za rufą po prawej i lewej burcie umocowane były tzw. balkoniki, na które miner wchodził i zaczepiał pływak liną trałbelki. Linę nawijano z kolei na bęben windy trałowej i tak podnoszono pływaki na pokład. Paskudna robota! Trał kontaktowy – na pokładzie.

Nastąpił kolejny etap ćwiczenia. Na powierzchni wody unosił się kadłub podciętej miny morskiej typu 08/39. Zgodnie z założeniem należy ją zniszczyć. Dowódca zarządził: ALARM BOJOWY! Załoga zajęła stanowiska według rozkładu. Obsady artylerii okrętowej na swoich stanowiskach. Do tzw. rozstrzelania miny wyznaczono SB-2 działu artyleryjskiego. Armata kalibru 37 mm przygotowana do oddania strzału. Dowódca ustawia okręt w bezpiecznej odległości od pływającej miny. Oczywiście obiekt wykonany jest z desek. Pada komenda do otwarcia ognia. Po drugim wystrzale z atrapy miny poleciały drzazgi i sprawa załatwiona. Podchorążowie zaliczyli kolejną dawkę wiedzy praktycznej. Po chwili odbój alarmów i przygotowanie do obiadu!

W mesie oficerskiej debata na temat wykonanego ćwiczenia. Po spożyciu posiłku oczywiście nastał czas na opowieści. Podchorążowie dzielili się z nami swoimi historiami o codziennych zajęciach na uczelni, a także wesołych stronach życia. Opowiadali nam, jak to zabawiali się w czasie wolnym kosztem przechodzących chodnikiem przechodniów. Wydelegowany jeden z podchorążych układał na chodniku wieczne pióro lub długopis z przymocowaną cienką żyłką wędkarską, którą inny dowcipniś trzymał za oknem sali. Wszystkie okna od strony chodnika były zamknięte, panowała cisza. Przechodzący nieszczęśnik, widząc leżący łatwy łup, rozglądał się na wszystkie strony i w pewnym momencie szybko się pochylał, starając się uchwycić przedmiot. „Operator" trzymający żyłkę pociągał ją i pióro odjeżdżało spod ręki „szczęśliwego" znalazcy! Wtedy otwierały się okna i słychać było potworny rechot kilkunastu ubawionych podchorążych. Niedoszły znalazca był bardzo zdziwiony i jednocześnie zawstydzony! Czyli cel został osiągnięty! Chłopcy mieli ubaw! Tego rodzaju pułapki na pióro, długopis, a nieraz nawet na portfel były dość częstą rozrywką.

Po obiedzie i krótkim odpoczynku dowódca zarządził kolejny alarm: ALARM TRAŁOWY – PRZYGOTOWAĆ TRAŁ TEM-52 DO POSTAWIENIA! Tym razem do realizacji tego ćwiczenia znacząco przyczynił się dział elektromechaniczny. Trał TEM-52 to trał elektromagnetyczny, mający za zadanie niszczenie min o działaniu magnetycznym. Tego typu miny leżały na dnie morskim i „oczekiwały" na odpowiedni cel, czyli jednostki pływające. Aby pobudzić do akcji taką minę, trał TEM-52 wysyłał odpowiedniej mocy impuls elektromagnetyczny, który „budził" zalegającą minę. Trał TEM-52 to zestaw kabli o znacznej średnicy i odpowiednim uzwojeniu. Zasilany był przez dwie prądnice o mocy 345 kW każda. Prądnice napędzane były przez silniki spalinowe mające u wyjścia wału korbowego tzw. koła zamachowe o wadze 1500 kg każdy. Dlaczego takie ciężkie? Otóż prądnice zasilały trał w prąd, który w impulsach osiągał moc 3000 A. Przy pobraniu takiej mocy, bez kół zamachowych, silniki po prostu by się zatrzymały. Na temat szczegółów technicznych nie będę się rozwodził, ponieważ nie każdego to interesuje. Trał TEM-52 na trałowcach proj. 254 zlokalizowany był w rufowej części kadłuba okrętu, a konkretnie w pomieszczeniu załogi maszynowej. Kabel trału nawinięty był na bęben o znacznej średnicy.

Dla ciekawostki przytoczę fakt, że po przyjściu z Ustki na okręt motorzyści ze względu na brak odpowiedniej liczby koi przez kilka dni zmuszeni byli do spania pod tym bębnem. Dopiero po odejściu do rezerwy trzeciego rocznika otrzymaliśmy przydział do koi. Załogi okrętów były skompletowane w 100%. Marynarze nazywali trał TEM-52 „deemką", prawdopodobnie kojarzyli go sobie z grubą suszoną kiełbasą, którą otrzymywaliśmy jako tzw. dodatek morski. Trałowanie trałem TEM-52 odbywało się zawsze parami, czyli dwa okręty tworzyły szyk trałowy. Nazywaliśmy to trałowaniem „w tukę" zgodnie z nazewnictwem przyjętym w rybołówstwie kutrowym. Po wyciągnięciu kabla trału i nawinięciu go na bęben odstawiano agregaty trałowe i na okręcie zapanowała względna cisza. Obsługa siłowni działu elektromechanicznego nieco odetchnęła! Tego dnia dowódca zarządził jeszcze postawienie trału akustycznego BGAT-2. Na okrętach nazywano go świnią. Prawdopodobnie ze względu na charakterystyczny dźwięk wydawany przez mechanizm. Ten trał miał za zadanie „budzić" drzemiące miny akustyczne na dnie morskim. Marynarze twierdzili, że ta „świnia" potrafi zbudzić nawet umarłego!

I tak minął pierwszy pracowity dzień na morzu. Padła komenda: ODBÓJ WSZYSTKICH ALARMÓW, WYKLAROWAĆ SPRZĘT I POKŁAD! Wróciliśmy do portu! Ale powrót wcale nie był spokojny! O tym, co nas czekało w drodze powrotnej, opowiem w następnym odcinku.

Tadeusz Polański

Klub Honorowych Dawców Krwi PCK przy AMW

We wtorek 4 grudnia 2012 roku odbyło się spotkanie okolicznościowe członków i wolontariuszy Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK przy Akademii Marynarki Wojennej. Wpisało się ono w obchody Dni Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża. W 2012 roku członkowie klubu oddali honorowo ponad 116 litrów krwi, a wspierający go wolontariusze – ponad 33 litry. Obecni członkowie klubu w ciągu całej swojej krwiodawczej działalności oddali łącznie 1004 litry krwi.

Wyróżnieni prezesi gdyńskich klubów HDK wraz z Rektorem-Komendantem AMW. Fot. Krzysztof Miłosz.

Na początku spotkania przedstawiona została w skrócie historia klubu, który powstał w ówczesnej Wyższej Szkole Marynarki Wojennej z inicjatywy Ryszarda Wolińskiego. Zebranie założycielskie odbyło się 14 września 1976 roku. Wtedy też wybrano pierwszy zarząd. Klub w ciągu 36-letniej działalności zgromadził blisko dwa tysiące krwiodawców, którzy oddali honorowo ponad 5000 litrów krwi.

Warto podkreślić, że jest to już jedyny wojskowy klub honorowych krwiodawców w Trójmieście, dlatego oprócz podchorążych, kadry i pracowników cywilnych AMW, chętnie przyjmuje w swoje szeregi osoby służące w innych jednostkach wojskowych i instytucjach państwowych. Wśród jego członków są przedstawiciele: Dowództwa Operacyjnego, Dowództwa Marynarki Wojennej, Komendy Portu Wojennego, 3 Flotylli Okrętów, 8 Flotylli Obrony Wybrzeża, Wojsk Specjalnych, bazy lotniczej w Siemirowicach, Rejonowego Przedstawicielstwa Wojskowego w Gdańsku, Urzędu Marszałkowskiego, a także dwie bardzo liczne reprezentacje: z 6 Ośrodka Radioelektronicznego Marynarki Wojennej oraz Oddziału Zabezpieczenia Marynarki Wojennej. Miło jest również wspomnieć, że bardzo wielu podchorążych oraz studentów cywilnych wykazuje duże zainteresowanie honorowym krwiodawstwem i zaangażowanie w propagowanie tej idei.

Wśród znakomitych gości byli: rektor-komendant AMW kontr-

Wręczenie odznak Zasłużony Honorowy Dawca Krwi. Fot. Krzysztof Miłosz.

admirał dr inż. Czesław Dyrcz, sekretarz Pomorskiego Okręgu PCK w Gdańsku Paweł Szczepaniak, przewodniczący Okręgowej Rady HDK Włodzimierz Rytel, przedstawiciel szefa Oddziału Zabezpieczenia Marynarki Wojennej kmdr Rafał Kopyt, wiceprzewodniczący Rejonowej Rady HDK Kazimierz Butkiewicz oraz członek Rejonowej Rady HDK Andrzej Blok.

Szczególnie serdecznie powitano pierwszego, wieloletniego prezesa klubu Ryszarda Wolińskiego. W spotkaniu uczestniczyli również szef Wydziału Ogólnowojskowego kmdr por. Sławomir Tybura oraz przedstawiciel kadry Batalionu Szkolnego kpt. mar. Leszek Kubitz. Nie zabrakło też przedstawicieli innych klubów HDK, wśród których byli: prezes Klubu HDK przy Stoczni Gdynia SA Julian Michaś, prezes Policyjnego Klubu HDK w Gdyni asp. Krzysztof Wasilewski, Andrzej Rogacki z Klubu HDK przy Przedsiębiorstwie Komunikacji Trolejbusowej w Gdyni, panie Halina Łasińska i Jolanta Pacer z Klubu HDK przy Stoczni Marynarki Wojennej. W spotkaniu wzięli ponadto udział członkowie Samorządu Studentów AMW – pchor. Piotr Bidziński i Tobiasz Lech.

Prezes Klubu HDK przy AMW odbiera podziękowania od Klubu HDK przy Stoczni Marynarki Wojennej. Fot. Krzysztof Miłosz.

Za wieloletnie szczególne zasługi w rozwoju honorowego krwiodawstwa oraz propagowaniu idei czerwonokrzyskiej członkowie klubu wyróżnieni zostali m.in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, medalami „Zasłużony dla Zdrowia Narodu", Kryształowymi

W tym roku 24 członków klubu oraz 2 wolontariuszy otrzymało odznaczenia „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi".

Odznaka ZHDK I stopnia:
1. Łukasz Trowski
2. Robert Drapała

Odznaka ZHDK II stopnia:
1. Jarosław Bąk
2. Leszek Tabat
3. Krzysztof Tatarowski
4. Tomasz Gościniecki
5. Marek Czapliński

Odznaka ZHDK III stopnia:
1. Marcin Brodniewicz
2. Piotr Bidziński
3. Wojciech Kordus
4. Mariusz Żuchowski
5. Grzegorz Kolański
6. Bartosz Zylbert
7. Karol Zmysłowski
8. Ireneusz Przysiecki
9. Michał Zabłotny
10. Krystian Pobłocki
11. Przemysław Grzeliński
12. Krzysztof Berlik
13. Bartosz Krynicki
14. Tomasz Kopicki
15. Robert Sadowiec
16. Piotr Surgoft
17. Paweł Fik
18. Marcin Niedzwiecki
19. Michał Czeladko

Podziękowanie dla Prezydium Samorządu Studentów AMW. Fot. Krzysztof Miłosz.

Sercami PCK, złotymi, srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi, Odznakami Honorowymi PCK, odznakami „Zasłużony Honorowy Dawca Krwi" oraz wieloma innymi wyróżnieniami czerwonokrzyskimi.

Również w tym roku członek klubu Robert Służewski za swoją działalność na rzecz propagowania idei honorowego krwiodawstwa został odznaczony przez Zarząd Główny PCK Odznaką Honorową PCK III stopnia. Za zaangażowanie w krzewienie idei honorowego krwiodawstwa zarząd klubu wyróżnił dyplomami uznania członków i wolontariuszy, którzy od listopada 2011 do listopada 2012 roku oddali najwięcej krwi, oraz tych, którzy oddali najwięcej krwi w swoim dotychczasowym życiu. Najlepsi krwiodawcy wśród podchorążych zostali również wyróżnieni przez rektora-komendanta AMW listami gratulacyjnymi oraz pochwałami.

Klub ma 111 członków, wkrótce dołączy do nich 6 nowych, którzy złożyli deklaracje. W 2012 roku członkowie klubu kilkunastokrotnie reagowali na nagłe zbiórki krwi potrzebnej do przeprowadzenia operacji. Członkowie wspierali również akcję „Młoda krew ratuje życie" organizowaną przez Samorząd Studentów AMW. Przeprowadzono kilka akcji poboru krwi zainicjowanych głównie przez członków klubu z Oddziału Zabezpieczenia MW.

Osiągnięcia klubu nie byłyby możliwe bez wsparcia wielu osób, m.in. komendy uczelni, dowódców jednostek oraz przedstawicieli Polskiego Czerwonego Krzyża, dlatego im wszystkim również wręczono dyplomy uznania. Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem oraz złożeniem życzeń zdrowia i dalszego rozwoju klubu, któremu niezmiennie ma przyświecać idea krzewienia honorowego krwiodawstwa.

Paweł Wirkowski

Zawody sportowe uczelni mundurowych

W dniach 18–20 października 2012 roku na obiektach Akademii Obrony Narodowej i Wojskowej Akademii Technicznej odbyły się III Zawody Sportowe Uczelni Mundurowych o Puchar Rektorów. Wystartowała rekordowa liczba zawodników. Blisko 400 osób rywalizowało w 9 konkurencjach. Zawody otworzył przewodniczący Komisji Uczelni Mundurowych bsm. pchor. Piotr Bidziński – student wojskowy Akademii Marynarki Wojennej.

Tegoroczne zawody zorganizowane zostały przez samorządy studenckie Akademii Obrony Narodowej, Wojskowej Akademii Technicznej, Szkoły Głównej Służby Pożarniczej oraz Komisję Uczelni Mundurowych Parlamentu Studentów RP. Oprócz wymienionych uczelni w zawodach reprezentowane były również: Akademia Marynarki Wojennej, Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych, Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych oraz Wydział Wojskowo-Lekarskiego Uniwersytetu Medycznego w Łodzi. Rywalizowano w następujących konkurencjach: piłka siatkowa, piłka nożna, badminton, biegi, strażackie ćwiczenia bojowe, siłowanie na rękę, judo, tenis ziemny oraz pokonywanie ośrodka sprawności fizycznej.

Podczas dwudniowych zmagań w atmosferze fair play reprezentacje uczelni walczyły o przechodni Puchar Rektorów. Sportowcy Akademii Marynarki Wojennej pokazali się z dobrej strony, oczekiwania jednak były większe. Gratulacje dla zespołów i zawodników, którzy dzielnie walczyli ze sportowcami reprezentującymi inne uczelnie. Trzecie miejsce drużynowo zdobyli pływacy, judocy i tenisiści. Indywidualnie złoty medal wywalczyli: st. mar. pchor. Roman Błoński w judo w kategorii powyżej 85 kg oraz bsm. pchor. Dariusz Świerzb w pływaniu na 50 m stylem klasycznym; zawodnicy ci w pięknym stylu pokonali rywali. Pchor. Świerzb, który uzyskał czas 30,53 s, zdeklasował konkurentów, a pchor. Błoński, zwyciężając wszystkie walki przed czasem przez ippon, dowiódł swoich mistrzowskich umiejętności. Należy wspomnieć, że wymienieni podchorążowie są aktualnymi mistrzami Wojska Polskiego, a teraz potwierdzili również, że nie mają sobie równych wśród studentów uczelni mundurowych.

Na drugim stopniu podium stanęła st. mat pchor. Marta Golus w pływaniu na 50 m stylem klasycznym. Wynik pchor. Golus jest niespodzianką, ponieważ startowała w stylu, którego na co dzień nie trenuje. Drugi był też st. mat pchor. Krzysztof Lachowicz w biegu na 100 m. Trzecie miejsca zdobyła sztafeta pływacka 4 × 50 m stylem dowolnym w składzie: bsm. pchor. Dariusz

Jedną z konkurencji był badminton. Fot. Zdzisław Rutkowski.

Świerzb, st. mat pchor. Radosław Jóźwiak, st. mat pchor. Marta Golus, Artur Szczęsny. Trzecie miejsce wywalczyli również w tenisie ziemnym kmdr ppor. Arkadiusz Sobieraj oraz Daniel Skiepko.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła, po raz drugi, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych (73 pkt), druga była Wojskowa Akademia Techniczna (67 pkt), a trzecia Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie (53 pkt). Na dalszych miejscach uplasowały się: Wyższa Szkoła Oficerska Sił Powietrznych (47 pkt), Szkoła Główna Służby Pożarniczej (44 pkt), Akademia Marynarki Wojennej (43 pkt), Akademia Obrony Narodowej (36 pkt) oraz Wydział Wojskowo-Lekarski Uniwersytetu Medycznego w Łodzi (24 pkt). Puchar Rektorów został wręczony zwycięskiej drużynie WSOWL podczas uroczystości zamknięcia zawodów.

St. mar. pchor. Roman Błoński odbiera złoty medal. Fot. Zdzisław Rutkowski.

Otwierając zawody, rektor-komendant Akademii Obrony Narodowej gen. dyw. dr hab. Bogusław Pacek podkreślił, że Puchar Rektorów jest studencką inicjatywą, która tym bardziej zasługuje na uwagę i wsparcie, że przyświeca jej hasło głoszone przez barona Pierre de Coubertina będące podstawą ruchu olimpijskiego, hasło, któremu chcą być wierni także sportowcy w mundurach. Rektor-komendant Akademii Obrony Narodowej docenił ogromną pracę i zaangażowanie organizatorów, którym podziękował za przygotowanie zawodów. Małgorzata Krukowska, przewodnicząca Uczelnianej Rady Samorządu Studentów AON-u, określiła zawody jako ogromne przedsięwzięcie logistyczne oraz wspaniałą szansę integracji, a przy okazji promocję kultury fizycznej w uczelniach.

Piotr Bidziński

Siatkarze o krok od awansu do Akademickich Mistrzostw Polski

Duży sukces odnieśli nasi siatkarze w pierwszej rundzie Ligi Międzyuczelnianej Uczelni Trójmiasta. W swojej grupie rozgrywkowej dwukrotnie pokonali faworyzowany zespół Uniwersytetu Gdańskiego 3:2. Natomiast w derbowych pojedynkach w pokonanym polu zostawili kolegów z Akademii Morskiej (3:0 u siebie i 3:2 na wyjeździe), zajmując bezapelacyjnie pierwsze miejsce w grupie. Dzięki dobrym wynikom już na początku tego roku rozpoczną walkę o awans do Akademickich Mistrzostw Polski.

Od lewej: Bartosz Purtak, Paweł Nastały, Adam Ryński, Łukasz Wenta, Rafał Krampa, Jakub Groenwald, Dawid Palicki, Jędrzej Zieliński, Marcin Kowerda, Daniel Zalewski, Kamil Buszman, Radosław Cwaliński. Fot. Jerzy Zygadło.

Szczególnie trudne były dwa mecze z zespołem UG, które nasi siatkarze wygrali, w obu przypadkach po rozegraniu aż pięciu setów. W drugiej grupie rozgrywkowej pierwsze miejsce zajęli studenci Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu, przed Politechniką Gdańską oraz Gdańskim Uniwersytetem Medycznym. Właśnie z tym trzecim zespołem zagramy o awans do Akademickich Mistrzostw Polski, które odbędą się w kwietniu. Serdecznie zapraszamy kibiców i sympatyków naszego zespołu na ten mecz, który zostanie rozegrany na początku tego roku.

Sukcesów panom pozazdrościły panie, które w II lidze były bliskie zajęcia pierwszego miejsca. Wygrały po dwa mecze z Wyższą Szkołą Turystyki i Hotelarstwa oraz Wyższą Szkołą Bankową, poniosły jednak nieznaczne porażki w rywalizacji z Gdańską Wyższą Szkołą Humanistyczną.

Jerzy Zygadło

Futsal akademicki – mistrz II ligi to my!

Górny szereg: L. Łydka, W. Jaskułka, B. Lewandowski (kpt.), P. Buczek, M. Lembowicz. Dolny szereg: D. Skrzypczyński, D. Kaczanowski, D. Szadkowski, Ł. Choduń, K. Chmielewski Fot. Leon Derlacz.

Wieczór 12 grudnia okazał się niezwykle udany dla naszych reprezentantów w futsalu, którzy zakończyli rozgrywki II ligi akademickiej na pierwszym miejscu. Rozegraliśmy w sumie pięć spotkań i w każdym udowodniliśmy swoją wyższość, choć do tzw. wielkiej czwórki (AWFiS, PG, UG i AM) jeszcze trochę nam brakuje. Nie tak odległe są jednak czasy, kiedy walczyliśmy z nimi jak równy z równym, wygrywając nawet I ligę...

Pierwsze mecze rozegraliśmy 20 listopada i na dzień dobry od razu z faworytem naszej grupy – ekipą Gdańskiej Wyższej Szkoły Humanistycznej! My dopiero zgrywamy zespół oparty generalnie na zawodnikach I roku, oni zaś grają sprawdzonym składem, więc walka trwała do ostatniego gwizdka, a wynik 2:1 satysfakcjonował jedynie nas!!! Przyznam, że ofiarność w grze obronnej oraz duża porcja piłkarskiego szczęścia dały nam sukces!!!

Drugi mecz wieczoru i drugie zwycięstwo, tym razem odniesione nad zespołem, który nam wybitnie „nie leży". Przyszli lekarze z GUMed-u walczą zawsze nad wyraz ambitnie, niemniej wygrywamy 4:3 i możemy cieszyć się z pozycji lidera grupy.

Mecz w Gdańsku odbył się 4 grudnia. Tam, w klubowej hali wioślarskiego klubu „Drakkar", podejmował nas zespół Wyższej Szkoły Bankowej. Sporo mieliśmy obaw związanych przede wszystkim ze specyfiką hali. Jej parametry odpowiadają boisku do koszykówki (długość 26 metrów). Słupki bramkowe są przytwierdzone na stałe do ściany, podobnie jak materace, którymi wypełniony jest obrys bramek, zapewne w trosce o zdrowie i życie bramkarzy! Cóż, grać trzeba. W takich sytuacjach najlepiej widać wartość zespołu. Bój był ciężki, bramek padło bez liku, ale z przewagą czterech dla nas, więc pełna satysfakcja z wyniku 8:4.

I ten ostatni mecz, kończący pewien etap konsolidacji zespołu. Brakowało Kacpra Wrzaska (kontuzja nogi odniesiona w spotkaniu z sandomierską odnogą rodziny), ale reszta zespołu pomimo słabego dnia poradziła sobie z ekipą Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa. Wynik 5:3 nie oddaje dramaturgii tego spotkania. Są dni, kiedy wszystko idzie nie tak, jak się zakładało. Niemniej zapisujemy kolejne trzy „oczka" na koncie, a po 20 minutach następne trzy, bowiem zespół Sopockiej Szkoły Wyższej nie stawił się do gry! Przyczyn nie znamy, acz podejrzewamy, że problem pojawił się wraz z opadami śniegu i – co bardziej prawdopodobne – obawą przed wysoką porażką. Cóż, i tak w sportowych zmaganiach bywa.

Co dalej? Poczekamy, zobaczymy... Muszę przyznać, że tworzy się ciekawy zespół, który stać na znacznie lepszą grę. Do tego jednak potrzeba czasu i chęci (z obu stron!). Dziękuję całemu zespołowi za wysiłek i ambicję oraz wygranie II ligi.

Leon Derlacz

Historyczny sukces pływaków

Złoci nedaliści wraz z trenerem Olkiem Steciukiem. Fot. Wojciech Mundt.

W dniach 8–11 października w Gdyni odbyły się Mistrzostwa Marynarki Wojennej w sporcie powszechnym. Zawody były rozgrywane w trzech konkurencjach: pływanie, wioślarstwo oraz biegi na orientację. Ogromny sukces odniosła reprezentacja pływaków, która po raz pierwszy w historii zdobyła tytuł mistrzowski. W składzie zwycięskiej drużyny startowali podchorążowie: Łukasz Dahm, Marta Glous, Radosław Jóźwiak, Bartosz Kaczoruk, Patryk Ruciński, Sylwia Skrzyniarz, Bartosz Szczepaniak, Dariusz Świerzb i Kacper Zarychta.

Rywalizacja nie należała do łatwych, gdyż zmagania o tytuł najlepszego zespołu trwały do samego końca – punkt w punkt. Jako pierwsze startowały kobiety. Na 50 m stylem dowolnym AMW reprezentowała pchor. Marta Golus, która blisko o sekundę przegrała z por. mar. Dagmarą Cierpisz z 3 FO i zdobyła srebrny medal. Natomiast pchor. Sylwii Skrzyniarz, która brała udział w wyścigu na 50 m stylem klasycznym, zabrakło odrobiny szczęścia i niestety nie udało się jej stanąć na podium. Kolejnym etapem zawodów były konkurencje męskie. Rozpoczęło się od dystansu 50 m kraulem, na którym nasz zawodnik pchor. Kacper Zarychta był drugi. W kolejnej konkurencji – 50 m stylem klasycznym – wystartował pchor. Łukasz Dahm, który zadebiutował na tego typu zawodach i od razu wygrał. Tym samym sprawił wszystkim miłą niespodziankę i został okrzyknięty nadzieją AMW. Następnemu naszemu reprezentantowi pchor. Radosławowi Jóźwiakowi, pływakowi z wieloma sukcesami na koncie, niestety zabrakło bardzo niewiele do wygranej i na 50 m grzbietem zdobył srebrny medal, przegrywając tylko z zawodnikiem 3 FO. Następny sukces czekał na nas w konkurencji 100 m kraulem – tu niespodziankę sprawił pchor. Patryk Ruciński, wygrywając z rywalami i tym samym zdobywając kolejne złoto. Po nim startował pchor. Dariusz Świerzb, który już tradycyjnie okazał się bezkonkurencyjny na 100 m żabką. Wygrał ten wyścig ze znaczną przewagą – wyprzedzając drugiego na mecie zawodnika z 3 FO o ponad 7 sekund! Ostatnią konkurencją indywidualną było 100 m stylem grzbietowym, w której udział brał pchor. Bartosz Szczepaniak. Mimo iż nasze szanse na następny złoty medal wydawały się duże, Bartek był „tylko" drugi. To jednak wystarczyło, by po wszystkich wyścigach indywidualnych AMW w klasyfikacji drużynowej zajmowała już I miejsce.

Kolejnym etapem zawodów były wyścigi sztafetowe. Reprezentację Akademii Marynarki Wojennej tworzyli: Radosław Jóźwiak, Kacper Zarychta, Bartosz Szczepaniak i Dariusz Świerzb. Nasi chłopcy zrobili, co mogli, a mimo to przegrali z zespołem 3 FO, który okazał się nieco silniejszy. Po tym pojedynku zespół naszej uczelni oraz 3 FO były ex aequo na I miejscu, co podniosło poziom adrenaliny w obu drużynach.

Walka o każdy punkt została rozstrzygnięta przez decydujący, kończący zawody wyścig australijski. Konkurencja ta polega na przepłynięciu jednej szerokości basenu, wyjściu i stanięciu w postawie zasadniczej, ostatni odpada, a każda reprezentacja może wystawić jednego zawodnika. Do tej jakże ważnej konkurencji, powodującej dreszcze u kierowników ekip, z naszej reprezentacji został wytypowany pchor. Dariusz Świerzb. Jedynym jego celem było pokonanie zawodnika 3 FO i tym samym zapewnienie zwycięstwa AMW. Rozpoczęli… Pierwszy bieg… zawodnik 3 FO odpada!!! Jest wygrana zespołowa!!! Teraz trzeba walczyć o honor i kolejne złoto. Kolejne biegi… Darek nie zawodzi. Jesteśmy w biegu finałowym! Iiiii… JEST! JEST! JEST! ŚWIERZB WYGRYWA! Mamy kolejny złoty medal! Stajemy na najwyższym stopniu podium po raz pierwszy w historii Mistrzostw MW! Wygrywamy, pokonując wszystkich, w tym niezłomną do tej pory 3 FO!!!

Olek Steciuk

IX Maraton Komandosa

Reprezentacja AMW przed startem. Fot. Archiwum AMW.

W sobotę 24 listopada w Lublińcu odbył się IX Maraton Komandosa. Około 370 zawodników w mundurach stanęło na linii startu. Wśród nich również sześciu podchorążych Akademii Marynarki Wojennej. Zawodnicy mieli do pokonania trudną trasę w terenie lesistym. Mat pchor. Adrian Panasiuk zajął I miejsce w kategorii „Marynarka Wojenna".

Maraton Komandosa jest jedynym tego rodzaju biegiem w Polsce. Po raz kolejny został zorganizowany przez Wojskowy Klub Biegacza „Meta" Lubliniec i Jednostkę Wojskową Komandosów w Lublińcu. Jest to niezwykły bieg dla miłośników dystansu maratońskiego i przygoda dla ludzi, którzy chcą zmierzyć się ze swoimi słabościami. Wszyscy startujący przybyli tu, aby przesunąć granicę własnej wytrzymałości. Dystans 42 km i 195 m uczestnicy musieli pokonać w pełnym umundurowaniu polowym, tj. w mundurze z długim rękawem, berecie lub czapce, butach o kroju wojskowym, z plecakiem w kolorze umundurowania, ważącym 10 kg, który zdecydowanie nie ułatwiał osiągnięcia celu. Ustalono limit na pokonanie trasy, który wynosił 7 godzin.

Pierwszym punktem (od 7.30 do 8.45) było ważenie plecaków i przegląd umundurowania. Warto zauważyć, iż po zważeniu plecaka obsługa odstawiała go do specjalnej strefy. Zawodnicy pobierali plecaki przed samym startem, po ogłoszeniu przez sędziego głównego. Rywalizacja zaczęła się punktualnie o godzinie 9. Start i meta znajdowały się w ośrodku „Silesiana" w Lublińcu-Kokotku. Trasa składała się z dwóch okrążeń. Nie było na niej żadnych punktów odżywczych. Uczestnicy sami musieli zadbać o wystarczają ilość wody i odżywek. Uzupełnienie zapasów było możliwe jedynie na półmetku. Na trasie nikt nie mógł udzielać pomocy. O ile pierwsze okrążenie okazało się ,,ciekawym doświadczeniem", to drugie już takie nie było… Walka z własnymi słabościami zaczęła się około 30 km i trwała do samego końca. Ważne było to, że nikomu nie udzielała się atmosfera niezdrowej rywalizacji. Na trasie wszyscy okazywali pomoc i wspierali się psychicznie, co było niezbędne do osiągnięcia sukcesu.

Wśród mężczyzn na najwyższym stopniu podium stanął sierż. sztab. Paweł Piotraschke (Szkoła Policji w Słupsku), drugi był st. kpr. Artur Pelo (1 Lęborski Batalion Zmechanizowany), a jako trzeci linię mety przekroczył sierż. pchor. Piotr Bartoszewski (Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych we Wrocławiu). Wśród podchorążych Akademii Marynarki Wojennej najlepsi okazali się mat pchor. Adrian Panasiuk, który zakończył rywalizację na 78 miejscu w kategorii „open", co dało mu 1 miejsce w kategorii „Marynarka Wojenna", oraz mat pchor. Patryk Żurawski, który zajął – odpowiednio – 82 i 2 miejsce. Pozostali podchorążowie zajęli kolejno:

Wojciech Kordus – 135 miejsce,
Leszek Tabat – 152 miejsce,
Bartosz Zylbert – 233 miejsce.

Niestety nie wszyscy zakończyli zmagania na tej morderczej trasie. Kontuzja kolana zmusiła mar. pchor. Pawła Głąba do wycofania się z zawodów na 36 km.

Patryk Żurawski

W poprzednim numerze napisałem parę zdań o tym, komu i kiedy pracodawca winien zapewnić okulary korygujące wzrok. Kwestia ta dotyczy osób, które pracują na stanowisku pracy z monitorem ekranowym. Podkreślam – z monitorem, a nie – jak się zwykle mówi – - z komputerem.

Przyznaję, że tego rodzaju materia jest dosyć ciężko strawna i niezbyt porywająca, a nawet nudna dla kogoś, kto na co dzień nie zajmuje się ochroną pracy. Nie miałem żadnych pytań związanych z ostatnim artykułem, co tylko utwierdza mnie w przekonaniu, że nie cieszył się on zbyt dużym zainteresowaniem. Ale mam nadzieję, że przynajmniej został zapamiętany i czytelnicy sięgną po niego wtedy, kiedy zajdzie taka potrzeba.

BHP – jest dobrze czy źle?

Właśnie dlatego kolejny artykuł zatytułowałem dość przewrotnie. Mam nadzieję, że taki nieco zaczepny tytuł skłoni czytelników do dyskusji. Myślę, że taka dyskusja o bhp w odniesieniu do własnego podwórka mogłaby się okazać bardzo ciekawa, a zarazem pożyteczna. Zatem jest dobrze czy źle z naszym bhp?

Z bhp różnie bywa. Na potrzeby zajęć biorę czasem aparat fotograficzny i ruszam na teren AMW. Nie uważam się za fotografika, wręcz przeciwnie – jestem antyfototalentem, ale czasem udaje mi się uchwycić nader ciekawe sytuacje. Zresztą w sieci możemy znaleźć najróżniejsze przykłady behapowskich „arcydzieł filmowych". Żeby nie szukać za daleko, wskażę tylko Nagrody Darwina.

Jakiś czas temu Artur Andrus w jednym ze swoich programów satyrycznych również posłużył się behapowskim wątkiem. Wyjątkowo lubię tego satyryka, więc pozwolę sobie przytoczyć fragment skeczu będącego zeznaniem poszkodowanego w wypadku przy pracy. Trudno mi powiedzieć na ile jest to opowieść prawdziwa, ale ponoć w takiej wersji pojawiła się w dokumentacji powypadkowej złożonej w ZUS-ie.

Pomińmy dane osobowe poszkodowanego i przejdźmy do opisu przyczyn oraz okoliczności wypadku, który dołączył do protokołu poszkodowany. Opis ten brzmiał następująco:

(...) Niedawno skończyłem budowlankę i z zawodu jestem murarzem. W dniu wypadku pracowałem sam na dachu nowego, trzypiętrowego budynku. Kiedy zakończyłem pracę, zobaczyłem, że mam ponad 150 cegieł porozrzucanych obok kominów. Postanowiłem nie znosić ich na dół pojedynczo, lecz spuścić je w beczce, używając do tego liny na bloku zamocowanym na dachu. Po zawiązaniu liny na dole, wszedłem z powrotem na dach i zawiesiłem na niej beczkę załadowaną cegłami. Potem znów zszedłem na dół i odwiązałem linę, a następnie trzymając ją mocno, zacząłem powoli opuszczać zawieszony ciężar. W protokole napisano, że ważę 83 kg. Wcześniej tego nie wiedziałem, bo dawno się nie ważyłem. Wobec tego proszę sobie wyobrazić, jak duże było moje zaskoczenie nagłym szarpnięciem do góry. Straciłem wówczas orientację, nie puściłem jednak liny. Nie muszę dodawać, że ruszyłem w górę po ścianie budynku raczej w szybkim tempie. W połowie drugiego piętra spotkałem się z opadającą beczką – to tłumaczy pękniętą czaszkę i złamany obojczyk. Zwolniłem trochę z powodu tej beczki, ale kontynuowałem gwałtowny ruch w górę, nie zatrzymując się, aż kostki mojej prawej ręki weszły w blok. Na szczęście pozostałem przytomny i pomimo bólu byłem w stanie nadal mocno trzymać linę lewą ręką. W tym samym czasie beczka z cegłami uderzyła w ziemię. W wyniku uderzenia jej dno pękło, a cała zawartość wypadła, rozsypując się wokoło. Pozbawiona dna beczka ważyła już tylko 25 kg, a ja – jak wspomniałem – ważę 83. W tej sytuacji zacząłem gwałtownie opadać i w połowie drugiego piętra ponownie spotkałem się z beczką, która tym razem wznosiła się do góry. W efekcie mam również pękniętą kostkę i rany szarpane lewej nogi. Drugie spotkanie z beczką opóźniło moje spadanie na tyle, że odniosłem mniej obrażeń przy upadku na stos rozsypanych cegieł – złamałem tylko trzy żebra. Z przykrością muszę stwierdzić, że gdy leżałem obolały na tych cegłach, nie mogąc ani wstać, ani się przesunąć, to przestałem trzeźwo myśleć i puściłem linę. Pusta beczka, ważąca mniej niż lina, spadła na dół i złamała mi prawą nogę.

Jaka była prawda, tego nie wie nikt. Chociaż kto wie¬? Zachęcam czytelników do redagowania takiej wesołej behapowskiej kolumny. I nie tylko wesołej. Każdy bowiem zauważony behapowski niedostatek na naszym uczelnianym podwórku pozwoli zapobiec możliwemu wypadkowi. A to już przyniesie nam wszystkim konkretną korzyść.

W 2013 roku życzę wszystkim, aby byli spostrzegawczy i bezpieczni w każdym wymiarze naszego uczelnianego życia.

Andrzej Wasilewski

Siła ducha

Jesteśmy ciałem, w którym mieszka dusza, czy może raczej duchem, świadomością, która przez jakiś kaprys losu przybrała taką kruchą powłokę? Ciągle zadziwiają mnie przykłady osób, które nie poddały się w obliczu wielkiego nieszczęścia.

Okiem psychologa

Potrafią czerpać z życia pełnymi garściami pomimo wielu trudności, których doświadczyły lub doświadczają.

Jest młodym Australijczykiem, jednym z najbardziej znanych nauczycieli motywacji, jego przykład dał nadzieję nie tylko wielu niepełnosprawnym, ale także całkiem zdrowym ludziom. Nazywa się Nick Vujicic. Jest mężem, ojcem i bardzo spełnionym zawodowo człowiekiem. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że urodził się z rzadką chorobą genetyczną – bez rąk i nóg. Oczywiście jego życie nie zawsze wyglądało tak wspaniale, zresztą i dzisiaj boryka się z wieloma trudnościami. Odrzucony przez rodziców, którzy potrzebowali czasu, aby zaakceptować jego niepełnosprawność, przez rówieśników w szkole podstawowej, w wieku dziesięciu lat próbował się zabić. Doskonale wie, co to chwile zwątpienia, poczucie, że dłużej się tak nie da, że życie jest zbyt trudne. Po pierwszym szoku rodzice otoczyli go opieką, doświadczył w końcu ich miłości. Ojciec Nicka, pastor, walczył o jak najgodniejsze warunki edukacji dla swojego dziecka. Dzieciństwo kojarzy się Nickowi z upadkami, siniakami, robił bowiem wszystko, aby nauczyć się być sprawnym i niezależnym od opieki innych. Już jako nastolatek miał wielu przyjaciół, był przewodniczącym samorządu szkolnego, założył organizację charytatywną Life Without Limbs (Życie bez Kończyn). Teraz potrafi sam zadbać o siebie, uprawia surfing i inne sporty, ma ustabilizowane życie rodzinne. Jego szkolenia i wykłady przyciągają wielu ludzi na całym świecie, spotyka się nawet z głowami państw. W 2009 roku zagrał w krótkometrażowym filmie Cyrk motyli, który zdobył wiele prestiżowych nagród. Na naszym rynku w połowie zeszłego roku ukazała się książka jego autorstwa Bez rąk, bez nóg, bez ograniczeń!

Dla mnie takie przykłady zwycięstwa nad ułomnościami ciała, odnajdywania radości życia w sytuacji, która obiektywnie jest bardzo trudna, dowodzą, że ludzki duch jest wielki, nieograniczony i wspaniały. Życie samo w sobie stanowi wartość. Ciągłe użalanie się nad tym, czego nam brakuje, odbiera nam całą frajdę. Bez względu na to, w jakim położeniu jesteśmy, to nie warunki zewnętrzne są dla nas największą przeszkodą, ale bariery, które tworzymy we własnym umyśle. Wielu ludzi toczy beznadziejną walkę z rzeczywistością i brakuje im czasu, żeby zauważyć, jak wiele mają powodów do wdzięczności. Chcą być kimś innym i mieć coś innego, żałują, że nie urodzili się w lepszej rodzinie albo nie poślubili wspanialszej osoby. To trochę tak, jakby się kłócić o to, że niebo powinno być czerwone, a trawa niebieska. Życie toczy się bez ich udziału, bo są zbyt zajęci tworzeniem historii o idealnej sytuacji, w której chcieliby się znaleźć.

Samego Nicka i jego rodziców nikt nie spytał, czy mają ochotę na takie wyzwanie, czy chcą tego doświadczyć. Spotkała ich taka sytuacja i na szczęście dla nas wszystkich miała ona swój happy end. Dzięki temu możemy się zabrać za nasze ograniczające przekonania, usunąć je z drogi i cieszyć się tym, co mamy. Jeśli Nick się nie poddał, to co nas powstrzymuje przed osiągnięciem tego, czego pragniemy. Daleka jestem od uproszczeń, że jeśli mamy ręce i nogi, to bez trudu zdobędziemy wszystkie szczyty naszych marzeń. Wiele osób nosi w sercu tyle ran, tyle ukrytego cierpienia, że choć wydają się zdrowi, to ich duch nadaje się do całkowitej renowacji. Nie ma jednak sytuacji beznadziejnych, o ile nie damy wiary temu, że tak jest. Każda sytuacja kryzysowa może być okazją do zweryfikowania swojego sposobu myślenia, filozofii życia i stać się sposobem na hartowanie ducha. Nabywamy odwagi, siły, godzimy się z życiem właśnie wtedy, gdy musimy pokonać jakieś trudności. Rzeczywistość w swojej mądrości da nam wszystko, czego potrzebujemy, aby wzrastać, choć nie zawsze jest to tożsame z tym, czego akurat pragniemy. Z czasem spojrzymy z dystansem i przekonamy się, że właśnie to było dla nas najlepsze, o ile wcześniej nie pogrążymy się w żalu i rozpaczy.

W pewnym sensie choroba Nicka jest błogosławieństwem dla świata. Jego upór, poczucie humoru i niezłomny charakter w połączeniu z niedoskonałym ciałem tworzą mieszankę piorunującą. Mógłby się skupić na tym, że nigdy nie weźmie na ręce swojego dziecka, nie przytuli żony, nie zatańczy walca, i być kolejną kaleką, sfrustrowaną osobą. Na szczęście wybrał ścieżkę akceptacji tego, czego nie może zmienić, i potrafi uczyć innych, co to znaczy być szczęśliwym i wolnym człowiekiem. Jego proste przesłanie: „Ciesz się tym, co masz" nabiera wyjątkowego znaczenie, gdy głosi je właśnie on. Ma pełne prawo czuć wściekłość i frustrację, a jednak udowadnia, że lepiej jest być szczęśliwym, niż mieć rację.

Nigdy nie jest za późno, aby zmierzyć się z własnymi ograniczającymi przekonaniami, sprawdzić, jakie sami stawiamy sobie bariery, zobaczyć, z czego zrezygnowaliśmy tylko dlatego, że uwierzyliśmy własnym lękom i poczuciu bezsilności. Nasz niezłomny duch czeka tylko na okazję, aby wyjść z ukrycia i rozkwitnąć pięknem naszej indywidualności.

Małgorzata Szwemin

Gabinet Psychologiczny (bud. nr 10, pok. 105)
Psycholog Małgorzata Szwemin

Godziny przyjęć:
pn- pt 8:00 – 15:00

Istnieje możliwość spotkań popołudniowych, po wcześniejszej rejestracji.
Tel. 58 626 26 61 lub 603 661 678
Jeśli potrzebujesz rozmowy, porady, zmiany, to zapraszam serdecznie. Wizyta u psychologa nie oznacza słabości.
Jest to pierwszy krok w kierunku poprawy jakości życia.

Wydawnictwo Akademickie zaprasza

Wydawnictwo Akademickie wydaje podręczniki akademickie, skrypty, rozprawy, monografie oraz publikacje ciągłe z dziedzin wiedzy określonych działalnością badawczą i dydaktyczną Akademii Marynarki Wojennej. Książki można zakupić w księgarni internetowej (wydawnictwo@amw.gdynia.pl) oraz w punkcie sprzedaży w Akademii Marynarki Wojennej (budynek nr 5, I piętro, od poniedziałku do piątku w godz. 11–13). Więcej informacji o wydawnictwie i aktualnej ofercie znajdą Państwo na stronie internetowej: http://www.amw.gdynia.pl (zakładka Wydawnictwo Akademickie).

Ostatnio wydane

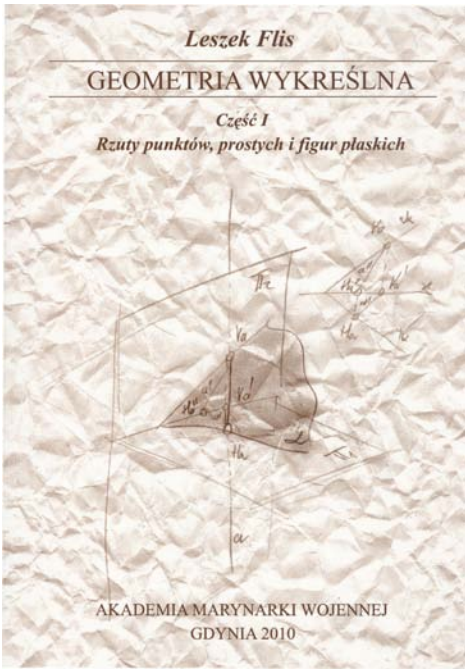

Leszek FLIS
Geometria wykreślna. Część 1. Rzuty punktów, prostych i figur płaskich.

Skrypt obejmuje wiedzę z geometrii wykreślnej w zakresie niezbędnym w pracy inżyniera mechanika. Geometria wykreślna należy do przedmiotów podstawowych w wykształceniu każdego inżyniera, dlatego niniejszy skrypt może się okazać przydatny studentom nie tylko wydziałów mechanicznych wyższych uczelni technicznych, ale także innych specjalności.
Rok wydania: 2012 (reprint wydania z 2010 r.)
Objętość: s. 85

Cena: 12,50

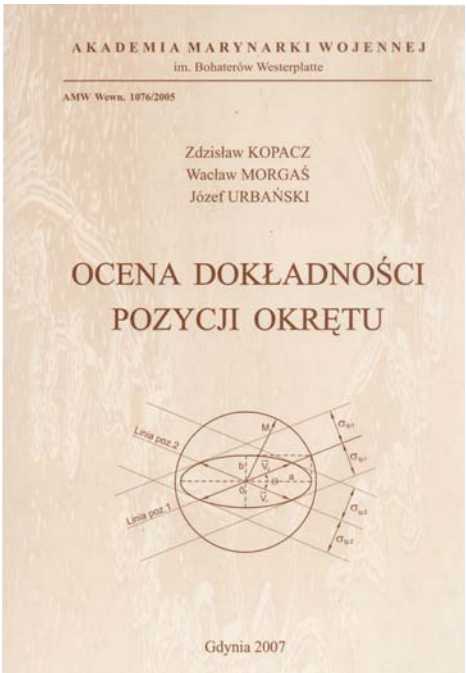

Zdzisław KOPACZ, Wacław MORGAŚ, Józef URBAŃSKI
Ocena dokładności pozycji okrętu.
Podręcznik zawiera podstawowe wzory, definicje, wartości parametrów nawigacyjnych oraz zasady postępowania przy ocenie dokładności informacji nawigacyjnych. Omówione zostały m.in. takie zagadnienia, jak: rachunek błędów, błędy pomiarów nawigacyjnych, błędy linii pozycyjnych, miary dokładności określenia pozycji okrętu oraz zasady oceny dokładności prowadzenia nawigacji.
Rok wydania: reprint wydania z 2007 r.
Objętość: s. 214
Cena: 18,80

www.gdm.fundacjapsc.pl
IV Gdyńska Debata Młodych
„Co to znaczy być gdynianinem?"
- Wojciech Szczurek - Prezydent Miasta Gdyni
- Dagmara Płaza-Opacka - Dyrektor Muzeum Miasta Gdyni
- Jerzy Kojkoł - Prorektor ds. kształcenia AMW
- Dominika Tracz - Przewodnicząca Prezydium Samorządu Studentów Akademii Marynarki Wojennej
- Rafał Wolski - Przewodniczący Parlamentu Studentów Akademii Morskiej w Gdyni